GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 2

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50

w Warszawie dnia 2 Stycznia 1831 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rada najwyższa narodowa do kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji.

Przywodząc do skutku roskaz dyktatora, odezwą sekretarza stanu na dniu 25 b. m. Nro 413 oznajmiony, rada najwyższa zezwala na przypuszczenie do osobistéj służby w gwardji Warszawskiéj tych mieszkańców stolicy tutejszéj wyznania mojżeszowego, którzy w dniu 20 grudnia r. b. zanieśli o to proźbę do rządu, a mianowicie: s. s. Rosena i Bermana Rosen, Józefa Wolfa doktora, N. S. Brünera, L. Saulsohna, A. Wertheima, Isera i Simona Kohenów, doktora Bernstein, Leopolda Leo doktora, J. Epstein, Ludwika i Lewina Salingerów, Zygmunta, Teodora i Leo. Toeplitz, An. Eyzenbaum, Rudolfa May, braci Löwenstein, A. Merzbacha, Henryka i Marcina doktora Samelsonów, Rafała i i Mikołaja Gutmanów. — Stanowi oraz, iż dozwolenie to rozciągnięte być może nawet do innych starozakonnych, którzyby podobne i równie ugruntowane późniéj chcieli zanieść żądanie. — Uwiadomienie o téj decyzji interessentów, tudzież jéj wykonanie kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji poleca. — W Warszawie d. 26 grudnia 1830 r.

(Tu podpisy).

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Oświadcza niniejszém, iż do dnia dzisiejszego złożono dobrowolnie w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy przeszło sześćdziesiąt tysięcy zł. na formujące się pułki Warszawskie. Sześćdziesiąt starozakonnych ofiarowało na ten cel 27,405 zł., w czém jest zł. 20,000 od samych sukcessorów Berka Szmula Sonnenberga. Prócz tego wielu szanownych obywateli i obywatelek składa dary swoje w różnych przedmiotach, jako to: obywatel Fraenkel dał 400 łokci sukna karmazynowego. Piotrowski Michał jezdzca z koniem, całym rynsztunkiem i trzymiesięcznym żołdem. Pani J. G. miednicę srebrną z dwoma lichtarzami, ważące razem półosméj grzywny. Zona oficera Polskiego obok cukierniczki srebrnéj wartości przeszło dwieście złotych, załączyła list, który rada municypalna poczytuje za obowiązek podać do wiadomości publicznéj (*). — W Warszawie dnia 31 grudnia 1830 r.

(Tu podpisy.)

Wiadomości Warszawskie.

— Dyktator wydał postanowienie tworzące kommissję do rozpoznania dowodów o oddaniu pod sąd osób o szpiegostwo i należenie do policji tajnéj obwinionych, i do jéj składu powołał: na prezydującego Michała hr. Potockiego, senatora kasztelana; na członków zaś: z izby poselskiéj Jana Turskiego posła powiatu Płockiego, i Kajetana Kozłowskiego, deputowanego z okręgu Płockiego; a z obywateli: Marcellego Tarczewskiego mecenasa, i Jana Wincentego Bandtkie pisarza aktowego królestwa, rejenta kancellarji ziemiańskiéj województwa Mazowieckiego.

— *Uwiadomienie* o wychodzić mającém w roku 1831 piśmie Niemieckiém, pod tytułem: *Warszawska polityczna gazeta.* Oswobodzenie Polski, przejęło wszystkich jéj mieszkańców kochających swobody, najżywszym zapałem, i wzbudziło powszechny innych narodów interes. Wiele Polskich gazet, będących godnemi organami tego nowego i wielkiego zdarzenia, powstało prawie z jego początkiem. Działają one silnie na duch narodowy, i już ich usiłowania zbawienne przynoszą owoce. W całém królestwie rozlega się głos wolności, nie masz ofiar którychby nie czyniono dla ratowania ojczyzny. Nawet osiedli w Polsce Niemcy, przejęci zostali tym szlachetnym duchem, i różnica języka nie osłabia zapału świętéj sprawy. Rozwinięcie i upowszechnienie tych patrjotycznych uczuć, będzie celem niniejszego pisma. Wskaże ono zarazem krajom obcym, ktorych dotąd mylne lub jednostronne wieści w błąd wprowadzały, prawdziwe stanowisko, z jakiego nasze polityczne wypadki, uważać i oceniać powinny.

(*) Oto jest list rzeczony:

» W niedostatku gotówki składam na Oltarz Ojczyzny cukierniczkę srebrną. Niech to naczynie zbytkowe przyłoży się tą trochą srebra do uzbrojenia mężnych obrońców Polski. Kochane siostry Polki! Jak bym sobie życzyła bydź dzisiaj ową szczęśliwą Katarzyną, a nasze klejnoty i naczynia srebrne, posłużyłyby już nie doprzekupienia wielkiegowezyra, ale do podzwignienia wielkiego narodu Polskiego, który przez tyle wieków tak świetnie będąc niepodległym, dzisiaj tak szczęśliwie oswą niepodległość zaczyna się dobijać.« W. K. Zona ofi. Pol.

Gazeta nasza będzie zamieszczać jednocześnie z gazetami Polskiemi, wszelkie urządzenia i postanowienia krajowe, wszelkie wypadki polityczne, najciekawsze wiadomości naukowe, handlowe i przemysłowe. Wychodzić będzie 3 razy na tydzień arkuszowo: we wtorek, czwartek i sobotę. Cena prenumeraty kwartalnie złp. 9, miesięcznie złp. 4, numer pojedynczy gr. 12; prenumerować można we wszystkich kantorach zwyczajnych pism perjodycznych.

— Ankündigung eines, mit dem Jahre 1831 zu erscheinenden Deutschen Blattes unter dem Tittel: *Warschauer politische Zeitung.*

Die Freiwerdung Polens hat alle Gemüther seiner freiheitsbegeisterten Einwohner aufs tiefste ergriffen, und das allgemeine Interesse des Auslandes lebhaft erregt. Viele Polnische Blätter, würdige Organe dieser neuen grossen Bewegung, sind mit derselben ins Leben getreten, mächtig wirken sie auf den Geist der Nation, und schon äussern sich ungetheilt die heilsamen Folgen ihrer edlen Bestrebungen. Im ganzen Königreiche ertönt der Jubelruf der Freiheit und die grossmüthigsten Aufopferungen geschehen für die Rettung des Vaterlandes. Selbst die in Polen ansässigen Deutschen sind nicht minder von diesem edlen Geiste durchdrungen und die Verschiedenheit der Sprache schwächt nicht den Enthusiasmus für die geheiligte Sache. Diese patriotischen Gefühle noch mehr zu entfalten und zu veralgemeinen, wird die Hauptrichtung unserer Zeitschrift seyn. Zugleich aber soll sie dem bisher von falschen, partheischen Berichten irrgeleiteten Auslande, den wahren Standtpunkt anweisen, von welchem aus dasselbe unsere Staatsveränderung und die daraus hervorgegangenen Begebnisse, zu betrachten und zu würdigen habe.

Die in Rede stehende Zeitung wird alle Verordnungen und Verfügungen der Regierung ihrem vollständigen Inhalte nach, gleichzeitig mit den Polnischen Blättern mittheilen, die wichtigsten politischen Ereignisse des In-und Auslandes aufs schnellste zur öffentlichen Kenntniss bringen, ohne jedoch interressante Neuigkeiten im Gebiethe der Kunst und Litteratur auszuschliessen. Dieselbe wird wöchentlich dreimahl, nehmlich Dienstag, Donnerstag und Sonnabend erscheinen. Der Preunumerationspreis, wird vierteljährlich auf 9, monathlich auf 4 poln. Gulden festgesetzt, das einzelne Exemplar zu 12 gr.. Man pränumerirt in allen Comtoirs der Polnischen Zeitschriften. — Die erste Numer erscheint den 4 Januar. Im Verlage A. Gałęzowski et Comp.

FRANCJA. — Z *Paryża d.* 20 *grudnia.* — Mówią że pan Montalivet usunie się z urzędu ministra spraw wewnętrznych i obejmuje zwierzchnictwo listy cywilnéj; na jego miejsce przeznaczają byłego ministra oświecenia. — Pan Harcourt wysłany na posła Francuzkiego w Madrycie, przejeżdżał przez Bordeaux udając się do Madrytu. — Donoszą z Tulonu, że odebrano tam rozkaz do uzbrojenia 6 okrętów linjowych, 12 fregat i stósownéj liczby mniejszych statków wojennych. Z Algieru miano w Tulonie wiadomość, że jenerał Clauzel wysłał na nowo 6 pułków przeciwko Beduinom, którzy w mnogich tłumach, zaczęli niepokoić Francuzów zostawionych na załodze w Medjach i Belida.—Minister oświecenia wydał okólnik do arcybiskupów z zawiadomieniem: że święta uroczyste ograniczone teraz zostały na następujące, jakoto: Bożenarodzenie, Wniebowstąpienie Chrystusa, Wniebowzięcie Marji i Wszystkich świętych. — Dziennik niedzielny *la Santinelle du Peuple* z d. 18 b. m. umieścił następujący przypisek pod artykułem o procesie byłych ministrów: » Utworzono spisek, ale sprawcy jego są znani; należy do niego kilku uwiedzionych młodzieńców, pewna liczba karlistów i wszyscy próżniacy z niecnym motłochem Paryża. Nie idzie właściwie, o xięcia Polignaka, ani o jego towarzysów; ich zamachy wymierzone są przeciwko rządowi. W takich okolicznościach niechaj każdy zostaje na swojem miejscu i pełni powinność swoję. Oddamy podłych sprzysiężców w ręce sprawiedliwości, aby z rąk tychże zasłużoną otrzymali karę. Wy co macie własne zatrudnienia, przez uszanowanie dla praw i dla własnego dobra swojego: pozostańcie w domach waszych! Nie dajcie się uwieść przez ciekawość i wciągnąć w pośród gromady tłoku gdzie nie do czynienia nie macie, a rodziny wasze na niebezpieczeństwo narazić możecie. Nie dowierzajcie podszeptom, wzgardźcie groźbami i obietnicami, jakie wam zmyśleni przyjaciele wolności czynić będą.,,— Bawiący w Paryżu wychodźcy Hiszpańscy, Portugalscy i Włoscy, dostali rozkaz oddalenia się z Paryża; krok ten nie jest skutkiem przyczyn politycznych, lecz użyto go zpowodu drożyzny wszystkich prawie artykułów żywności. — Roboty około otwierdzenia St. Denis, już się rozpoczęły.

— *Dnia* 21 *grudnia.* Dnia wczorajszego podczas posiedzenia sądu sejmowego izby parów, doręczono prezydentowi téjże, pismo, które on oddał natychmiast wielkiemu referendarzowi, dla powzięcia wiadomości o wypadkach w témże piśmie doniesionych. Uwiadomiono w rzeczoném piśmie prezydenta o niebezpieczeństwie dłuższego posiedzenia izby, które według podobieństwa, aż do nocy trwać mogło; daléj, że w części miasta gdzie jest pałac Luxemburgski, zebrała się liczna massa ludu, którą gwardja narodowa zaledwie wstrzymać jest w stanie, a niebawnie zapewne uledz jéj będzie musiała. Nie wstrzymało to jednak narad izby, i pan Béranger członek kommissji izby deputowanych, czynił odpowiedź na mowy obrońców oskarżonych ministrów, ale zgromadzenie niewiele uważało na wnioski jego; nadsełane od czasu do czasu doniesienia, zawiadamiały parów o postępie poruszeń ludu, zajmowano się więc uwagami o skutkach jakie ztąd wyniknąćby mogły. Wyższi officerowi gwardji narodowéj i municypalnéj, znajdujący się w sali, oddalili się, stosownie do udzielonéj im rady. Na galerjach podawano sobie pismo, donoszące, że buntownicy chcą przełazić kraty dziedzińcowe. Natychmiast wzięli się do broni officerowie i gwardziści będący na galerjach między publicznością i w ławkach między skoropisarzami gazet, udając się do właściwych stanowisk i legjonów swoich. Ponure wzruszenie panowało w sali; na prezydencie dostrzegano widoczną niespokojność; obrady przestały być zajmujące; wszystkich uwaga zwrócona była na wypadki zewnętrzne. Tymczasem zaczęło się i zmierzchać; zaprzestano dalszego badania; oskarżeni oddalili się pod zwykłą zasłoną. Gdy parowie przybyli na dziedziniec pałacu Luxemburg i pozdejmowali z siebie mundury, poznali, że było niebespiecznie a może i niepodobieństwem, dostać się do powozów swo-

ich; pospólstwo tłoczyło się ku bramom; wszystkie kraty ogrodu były przepełnione ludźmi. Wielu bardzo gwardystów ofiarowało się towarzyszyć parom aż do mieszkania.—Oto są szczegóły tego co się działo w dniu tym przed pałacem Luxemburgskim. Rano przy otwarciu posiedzenia izby parów i podczas rospoczęcia badań oskarżonych ministrów, niewiele znajdowało się ludzi przy bramach pałacowych; zbieranie gromadne zaczęło się dopiero o godz. w pół do pierwszéj, od strony ulic Tournon i Vaugirard, tudzież przy teatrze Odeon. Gwardja narodowa chciała tym samym działać sposobem, jakto czyniła podczas pierwszych badań, to jest chciała odeprzeć tłum z jednego końca ulicy, ażeby tym sposobem utrzymać wolny przystęp do głównéj bramy pałacowéj, lecz niezadługo sama ustąpić musiała; natłok stawał się co chwila gwałtowniejszy, zaczęto wydawać burzliwe okrzyki. Straże przy pałacu Luxemburgskim wzmocnione zostały. Pierwszy pluton gwardji, wysłany dla odparcia nachodzących, nie był dostateczny do wstrzymania napływającéj massy; nadaremnie udali się oficerowie gwardji narodowéj pomiędzy pospólstwo dla nakłonienia go w dobrym sposobie do ustąpienia; wołano zewsząd, śmierć ministrom! głowy ministrów, lub głowy parów.! Tymczasem postępowały zewsząd oddziały gwardji narodowéj bokami ulicy Turnon, i utworzyły ścisniętą kolumnę, którą odpierały massę ludu, jednakże bez użycia broni. Bez trudnosci udało się teraz gwardji narodowéj osadzić wnijscia i bramy pałacu oraz niedopuszczać przełażenia przez kraty. Wojsko strzegące więzienia, stało pod bronią i było gotowe do odparcia każdego napadu. Jaktylko gwardja narodowa była panem stanowiska, musiał się usunąć lud wpoprzecznie idącą ulicę Turnon, najmniéj na sążni 50 od pałacu, przeco dalszemu napływowi pospólstwa z innych ulic położyła się tam. W tenczas okazał się jenerał Lafajette w pojeździe, otoczony swymi adjutantami przybranymi w trójkolorowe opaski. Słyszał on okrzyki przeciwko ministrom, ale słyszał także głosy, które utwierdziły go w nadziei, że pokazanie się jego nie będzie bez wpływu. Słuchał on każdego i odpowiadał wszystkim; słowa jego działały skutecznie, gdzie niegdzie i to w odległości tylko odzywały się niekiedy głosy wołające śmierci ministrów, a tymczasem zmniejszały się powoli tłumy same z siebie. Przeciwko parom nie dopuszczono się żadnéj obelgi. Na tym stopniu stały rzeczy do godziny 6 wieczorem. Lud zaczął się rozchodzić, ale ze zmierzchem znowu wzmagały się kupy pospólstwa. Jle wiadomo, nie dopuszczono się żadnego gwałtu. Do godziny 9 przywrócony był porządek i wolny związek, zdaje się nawet iż nie wydarzył się żaden nieszczęśliwy wypadek. Gwardja narodowa umiała w tém ważném zdarzeniu zachować niezachwianą stałość i roztropność, a podług ostatnich jéj rapportów nadesłanych do sztabu głównego, można było spodziewać się nocy spokojnéj.

Sprawa ostatnich ministrów Karola X.

Wiadomo że izba parów ustanowiwszy się w sąd sejmowy, rospoczęła na dniu 15 grudnia piérwsze posiedzenie swoje w sprawie oskarżonych ministrów; nim przystąpiemy do opisu tego ważnego przedmiotu, udzielamy wyjątek z obszernego zdania sprawy przełożonego jeszcze na d. 29 listopada izbie parów przez jéj sprawozdawcę hrabiego Bastard, członka kommissji do instrukcji procesu wyznaczonéj.

Na samym wstępie sprawozdania, mówi hrabia o ważności instytucji parów, w szczególnym stosunku i względnie do ich położenia jako sądu państwa, w ten sposób:

» Każdy przypomni sobie bolesne wrażenie, jakie powołanie xcia Polignac do ministerjum sprawiło. On sam miał tylko tyle udziału w utworzeniu ministerjum z d. 8 sierpnia, iż do niego pp. Montbel i Courvoisier powołał. Wkrótce nastąpiło rozdwojenie w ministerjum. P. Labourdonnaye oddalił się, Polignac został prezydentem. W tym czasie został Guernon de Ranville ministrem publicznego oświecenia, pomimo że oświadczył: iż ustawa jest jego polityczném wyznaniem. Już wtedy usiłowały, ministerjalne dzienniki nakłonić do zamachów politycznych i nieprzedsiębrano żadnych kroków w celu usunięcia tych podszeptów, dopóki Guernon d. 15 grudnia zeszł. roku niewystąpił w oddzielném piśmie przeciw temu, które x. Polignac pochwalił. Dnia 13 marca została izba zwołaną. Jak wiadomo, odrzucono ją i oczekiwano jéj rozwiązania. Daremną walką znużeni, wyszli z ministerjum wtenczas Chabrol i Courvoisier, a pp. Peyronnet i Chantelauze, który się długo wymawiał, zajęli ich miejsce. Starano się teraz wszelkiemi sposoby wpływać na wybory, jednakże, mimo wszelkich usiłowań, utworzyła się większość konstytucyjna. To rozjątrzyło ministrów, którzy postanowili nie ustępować pod żadnym warunkiem. Czy Karól X ministrów, do przedsięwzięcego potém kroku nakłonił, albo czyli od nich namowionym do tego został, jest dotąd tajemnicą; bąć jak chce, utrzymują oskarżeni, że przed lipcem niemyśleli o nadwerężeniu ustawy, tylko, że przekonani byli, iż 14mu artykułowi karty, większa rozciągłość nadaną być może.

Sprawozdawca wyjaśniwszy wiadome rozprawy z 10, do 12 lipca, względem postanowień, ich skutków, uporu ministrów, którzy królowi rzeczy téj w należytem świetle nie wystawili, roztrząsnąwszy podobnież postępowania x. Raguzy i zaprzeczywszy pytanie, czy wojsko do miasta przywołane było; przypuszczając atoli, iż pieniądze rozdawano, przechodzi do właściwego rozbioru punktów oskarżenia, i jako takowe wystawia czterokrotne zgwałcenie ustawy.» Pierwszém z tych zgwałceń, mówił, jest targnienie się i na konstytucję państwa i przywłaszczenie sobie praw i powagi izb. Jeżeli bowiem król podług ustawy z dnia 25 marca 1822, miał zapewnioną sobie przez konstytucję nietykalność praw, tedy i prawa izb powinny były być rownie za nietykalne uważane; ile że artykuł 14sty króla tylko do wydawania postanowień w celu wykonywania praw i bespieczeństwa państwa upoważnił. Drugiém zgwałceniem było przytłumienie prawnéj wolności druku. Art. 8 ustawy przyznał to prawo Francuzom z zatrzeżeniem prawa względem nadużyć prasy. Ustawa z 1819 r. z modyfikacjami ustawy z 17 i 25 marca 1822, została zniesiona i pozwolono sobie więcéj nad przepis ustawy z 1819 roku; zakazano nawet w niektórych przypadkach i bez wyroku sądu, wydawanie dzieł przechodzących 20 arkuszy. Trzeciém zgwałceniem było przywłaszczenie sobie prawa zniweczenia wyborów i fałszywe użycie artykułu 50. Na mocy tego, mógł król izbę deputowanych rozwiązać, skoroby między rządem i izbami obiorczemi niebyło jedności. Lecz dopóki się deputowani niezebrali, niebyło żadnéj izby; drugie więc postanowienie z dnia 25 czerwca rozwiązało izbę, która się 3 lipca zebrać miała, ponieważ, jak wyraża, przedsięwzię-

to jakieś obroty, aby obiorców odurzyć. Miało więc na względzie zniweczenie wyborów, a nie rozwiązanie izb. Czwartém nareszcie zgwałceniem było urządzenie zgromadzeń obiorczych, przez postanowienie z wiadomemi zmianami, luko podług artykułu 35, organizacja takowa tylko na mocy ustaw miejsce mieć mogła, jak prawo z dnia 5 lutego 1817 i 19 czerwca 1820 stanowi. Postanowienie trzecie obaliło zatém zupełnie obadwa prawa. Dostatecznym będzie rozbiór takich faktów i porównanie ich z ustawą, aby je należycie ocenić. Zewierały one w sobie rewolucję; nie dziw zatém, że ją sprowadziły. — Druga część zdania sprawy zawiera poszukiwanie względem podpalań we Francji. Pan Bastard mówi o nieszczęściu, które ztąd dla rozmaitych prowincij wynikło, i wskazuje listy, które W. pieczętarz różnemi czasy końcem zapobieżenia podpalaniu, do właściwych urzędników pisywał, i wyprowadza ztąd wniosek o gorliwém staraniu się utrzymania spokojności tych prowincij. Z tych i innych powodów proponował, aby izby niewdawały się w skargi względem wynagrodzenia, które, jak wiadomo, przeciw ministrom zanoszono.»

Wdrugim badaniu hrabi Guernon de Ranville, oświadczył tenże, iż przypomnieć sobie niemoże, kto był pierwszym autorem mowy od tronu, że każdy paragraf tejże był w radzie przełożony, jako też, że odpowiedź króla na adres była rozbierana: że niemoże odpowiedzieć na zapytanie we względzie autora postanowień systematu wyborów i o prasie, ponieważ to pytanie jego osobiście nietyczy. O rapportach do króla w d. 26 do 28 lipca, oświadczył, że nic niewie; że rapporta takowe należały do prezesa ministrów i t. d.

Pan Chanteleuze oświadczył wczasie drugiego słuchania, że niewie, czyli przez wnijście jego do ministerjum miano zamiar zmienienia politycznego systematu administracji; że niemoże powiedzieć kto jest autorem odezwy króla do obiorców; że mu niewiadomo, czyli ministerjum o wypadkach od 26 do 28 lipca regularnie królowi repport zdawało, gdy już żadnego posiedzenia rady niebyło; że nie wie, kto roskazy aresztowania 27 lipca wydał; także o palnych racach nic mu niewiadomo. W względzie wejścia swego do ministerjum oświadczył on: «Nigdy niemyślałem o tym ważnym urzędzie. Około 15 lub 16 sierpnia, mianowany ministrem spraw duchownych i oświecenia publicznego, wymówiłem się od tego urzędu, i byłem tak szczęśliwym, iż wymówienie się moje zostało przyjętém. Mianowany później strażnikiem pieczęci, okazałem ten sam wstręt i podałem te same co dawniéj wymówienia się powody. Nowe okoliczności niepozwoliły mi trwać w tém postanowieniu.»

Badany przez kommissję izby deputowanych hrabia Peyronnet, odpowiedział na uczynione mu zapytania: iż zdaniem jego, wzywając go król do rady swojéj, miał zamiar urządzić ministerjum, któreby zdołało należycie dopełnić warunków mownicy; iż niepisał ani nienależał do napisania odezwy króla do obiorców; że ułożył projekt do téjże, lecz że inny członek rady odczytał drugi projekt, któremu dano pierwszeństwo; że jednak żądano niektórych odmian w przyjętym projekcie i tych on jest autorem; że nie miał innego udziału w rozruchach w Montauban podczas wyborów, jak, że wydał wyraźne i surowe roskazy, aby winnych bez względu i niezwłocznie ścigać; że ułożenie uchwały o nowym porządku wyborów, jest w większéj części jego dziełem, jednakże plan do niéj wypłynął z rady; że do redakcji uchwały o druku wcale niewpływał. Na zapytanie, czy uchwały jednozgodnie na radzie przyjętemi zostały, odpowiedział hrabia, iż obawia się nadwerężyć złożonéj przysięgi, gdyby szczegóły narad w radzie wyjawiał; że nielęka się przez milczenie uchybiać obowiązkom względem tych swoich dawnych kolegów, którzy się uchwałom sprzeciwiali; że raczéj obawia się ubliżyć tym obowiązkom, gdyby np składał zeznania, dla swojéj osoby korzystne; że kommissja ma w ręku wiele sposobów, aby się dowiedzieć, czy wszyscy członkowie rady pochwalili jednomyślnie środki, o których mowa, lub nie, że zatém niepotrzebuje od niego w téj mierze zeznania; że pan Guernon Ranville na obudwóch posiedzeniach rady, na których rzecz tę roztrząsano i uchwalono, istotnie przeciwnym był systematowi, który przewagę otrzymał. Że, co się tycze dni 26 do 28 lipca, ministerjum nieskładało królowi żadnych raportów, rapporta takowe należały do prezesa rady; że on, acz nieświadomy dobrze téj rzeczy, przekonanym jest mocno, że prezes niezaniedbał téj powinności w dniach owych. Oświadczył, że niewie o roskazach uwięzień, które dnia 27 lipca w względzie znacznéj liczby osób wydano. Co się tycze rac palnych p. Lisoire, zgadzały się jego zeznania z zeznaniami pana Polignaka.

W słuchaniu br. Peyronnet przed sądem parów zapytania ściągały się głównie do środków, jakich użyć miano w celu wykonania uchwał. P. Peyronnet odpowiedział, iż w tych środkach nie miał najmniejszego udziału. Na zapytanie tyczące się podpalań w Normandji, odpowiedział: »Podpalania te zaczęły się dawno przed wstąpieniem mojém do ministerjum. Na pierwszém posiedzeniu otworzyłem narady zdaniem sprawy królowi o tych wypadkach i proponowałem królowi użycie dzielnych środków; król przyjął je bez namysłu, i jenerał Latour de Foisac opatrzony w nadzwyczajne pełnomocnictwo, wysłanym został z dwoma pułkami żandarmerji do Normandji. Z jenerałem tym rozmawiałem nazajutrz; mam nadzieję, że mi nie odmówi, zdać w téj mierze sprawy. Z drugiéj strony, pisałem prawie codzień do pana Montlivault, prefekta w Calvados; proszę bardzo, aby urzędnik tęn, również i pp. Viersaint, prefekt Orny, prefekt Manchy słuchani byli, życzeniem mojém jest także, aby informacje, które ciągle władzom tym przesełałem, zebrane i do akt procesowych załączone zostały. Z nich okaże się, jak mniemam, że niczego, o ile to odemnie zależało, nie zaniedbałem, ażeby zapobiedz szerzeniu się tego nieszczęścia i odkryć sprawców. Prócz codziennych informacij moich kazałem nadto ogłosić nagrodę dla tych, którzyby ujęli głównych sprawców tych zbrodni. Własnoręcznie roskazałem i upoważniłem pana de Montlivault, ażeby się z miejscowemi władzami sądowemi porozumiał, i podrzędnym ajentom tych spisków, którzy mieli być traceni, obiecał przebaczenie, jeśli ważne fakta odkryją. Krok ten z mojéj strony pochwaliła rada a król upoważnił.«

— *D. 22 grudnia.* Dnia wczoraiszego wydała izba parów wyrok przeciwko oskarżonym ministrom: z wszyscy skazani zostali na dożywotnie więzienie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.